

Warszawa,
22. III. 45.

84

Miły Towaryszu Borejsza!

Piszę do Was tak prosto, jak
gadaliśmy swego czasu we Lwowie.
Ciężko mi, że jestecie, że pracujecie
w prasie i dziedzinie wydawniczej,
że jest dwa i mały (= żwąg i dzieciom
ni, kiedyś na brodówie w chwilach
dla mnie bardzo ciężkich).

Bardzo bym chciał porozmawiać
z wami w kontakcie, czy foto by
coś do prasy posłać, czy w związku
z wydawniczym działem zagranic-
nym. (Mówiłam ostatnio z panig
Saloni w tej sprawie, w Lublinie).
Od stycznia do lipca 44 r. tłumaczyłam
wspomnianą książkę amerykańskiego
Fostera (American Dream), pisaną
demokratycznego, na wielki europejski
miarę, w wielotomowej partycji
konradowski. Pewnie rozdziały mogłyby
zaserwować do biblioteki, gdyby ktoś
nie chciał. 2 500 str. miałam
gotowych do druków 300 (200. oddałam
wydawcy, który w powstaniu zginął.
Nie znam go, konspirował się i nie
wiem co z napisaniem). Książka
wraz z bruljonom spaloną dosięgnąć
w Warszawie - jak u wszystkich
zrenta. Otrzymam o tem, by też

krótkę z Anglii dostać i tłumaczenie
rekonstruować. Czy byłoby jakieś
możliwe wydanie? Czy mielibyście
dla mnie jakieś tłumaczenie, jakiś
materiał do opracowania (Pamiętam że
Michiewicz po angielsku my was
essay o essay'u? - o tempota!)

Janek Kott chciał mi zabrać
do Łodzi, ale jak widzieli,
„odkomendowali” mi za sprawą
Władka Biełkowskiego do M.S.Z.

Strasnie jestem ciekawa, jak
tam ta kuchnia wydawnicza
w Łodzi wygląda. W Standaarc Ludzie
w Łublinie pracują 2 osoby, muszą
się strasnie i dokazywać cudów
pracowitości. Skarżę się, że im do
Łodzi wmyślili zabrano.

Boryna, napiszcie mi parę
słów, ścisłam Was bardzo serdecznie,
pozdrowiam Was i z Waszym
wmyślnym

Fryda Berflein.

(Michalina Tr. Kalinowska)

M.S.Z.
Wydz. Prasowy
miej. Konopacka 18/15.

Majster Jerzy Boryna

Nacz. Redaktor „Rzeczpospolitej”



Łódź